№ 200. Kraków 3 Września — Czwartek. Rok 1857.

[illegible] wychodzi [illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]ach.

D[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nienlegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 września.

Dowcipnie zauważał jeden z dzienników francuskich w przeszłym tygodniu, że po tak zwanéj konferencyi w Osborne, Europa pragnąca zakończyć spór o wybory mołdawskie i utrzymać spokojność, z jednym głównie przeciwnikiem miała do walczenia, to jest z lordem Redcliffe. Szanowny lord opierał się siedmiu mocarstwom, rachując w to i Anglię, którą reprezentuje. Donosiły bowiem listy ze Stambułu, że nadeszły już tam były instrukcye rządów angielskiego i austryackiego, przychylające się do unieważnienia wyborów, którego domagały się cztery mocarstwa Francya, Rosya, Prusy i Sardynia, a Turcya oczekiwała tylko tego przychylenia, aby stósowne wydać rozkazy. Wszakże nieustraszony lord instrukcye telegraficzne gabinetu swego zatrzymał dla siebie, a sam wysłał jak mówią, memoryał tłumaczący swoje postępowanie. Zaszła zwłoka, która się niespokojnością w całéj Europie odbiła, i przyszło jak utrzymują do tego, że rząd francuski oświadczył posłowi tureckiemu w Paryżu, Mehmed Dżemil bejowi, że jeżeli w przeciągu dwudziestu czterech godzin nie otrzyma odpowiedzi od Porty, zmuszony będzie wręczyć mu jego paszporta. Zawiadomiona o tem Porta, wysłała z Dywanu zapytanie do lorda Redcliffe, czy jakowych instrukcyj od rządu swego nie odebrał i nie miał jéj nic do udzielenia?..... *Nec Hercules contra plures*, a zaprawdę lord Redcliffe, to prawdziwy dyplomatyczny Herkules. Uległ więc przed koniecznością, i przesłał Dywanowi depeszę telegraficzną swego rządu, bez żadnéj noty ze swéj strony, z oświadczeniem tylko, że czeka obszerniejszych pisanych instrukcyj. Poczem szanowny lord udał się jak donoszą na przejażdżkę po Bosforze, a Porta dla któréj owa telegraficzna depesza była wystarczającą, wydała rozkaz unieważnienia wyborów, o którym doniósł *Monitor* w nocie z 26go z. m.; zaś depesza telegraficzna która nas doszła wczoraj, podaje wiadomość według *Monitora* z 31go sierpnia, „że stósunki dyplomatyczne między czterema mocarstwami i Portą przywrócone zostały na nowo 29go z. m.“ Potwierdza ją zaś *Koresp. Austr.* mówiąc: „że pawilony Francyi, Rosyi, Prus i Sardynii powiewają już na hotelach tych poselstw.“

Zdaje się przeto, że przyczyną chwilową zwłoki w przywróceniu stósunków przyjaznych między Portą a mocarstwami był opór lorda Redcliffe, a nie jak się domyślano, utrzymanie księcia Vogoridesa na godności kajmakama mołdawskiego. *Le Pays* dziennik półurzędowy francuski dowodzi, że Turcya ma do tego niezaprzeczone prawo, przyznane sobie przez Francyę, która zaraz przy protestacyi przeciwko wyborom oświadczyła, że nie podnosi kwestyi osobistéj, i dla tego nie może jéj zaspokoić powołanie kajmakamów do Stambułu, aby się z postępowania swego usprawiedliwili; że wdawać się niechce w wewnętrzne sprawy Turcyi, ani tykać niepodległości władzy zwierzchniczéj Sułtana. *Débaty* atoli utrzymują, że nad kwestyą prawa góruje tutaj kwestya zdrowego rozsądku czyli loiki i dobréj wiary, że ani loika ani dobra wiara nie mogą na to pozwolić, aby powtórnie narażano się na te same nadużycia i wywoływano te same zgorszenia; że ustąpienie Porty jest tylko pozorne, że jest igraszką, jeżeli wybory poruczone będą jak poprzednio księciu Vogoridesowi. *Le Pays* ma słuszność w teoryi, *Débaty* w praktyce; pierwszy niechce wyjątku, drugie go żądają. Wyjątki są zapewne niebezpieczne i prowadzą prosto do nadużycia: ale zbyt absolutne trzymanie się zasady jest także niepodobne i prowadzi do absurdum. Zresztą, czyż całe położenie Turcyi nie jest wyjątkowem, jak wszystko co się w niéj dzieje? Chodzi tylko o jeden wyjątek mniéj więcéj, a praktycznego sposobu sądzenia o téj sprawie *Débatom* odmówić niemożna.

Bądź co bądź, zdaje się jak dotąd, że książę Vogorides pozostanie w Mołdawii i nowemi kierować będzie wyborami. Co uczyni lord Redcliffe? Nie dziwilibyśmy się wcale, aby także na swem miejscu pozostał. Wpływ Anglii na Wschodzie ucierpiałby niezawodnie na jego oddaleniu. W téj chwili kiedy potęga W. Brytanii tyle odbiera ciosów, wpływ ten jest jeszcze dla niéj ważniejszy niż kiedykolwiek. Uczucie angielskie, nie mówimy patryotyzm, bo wyraz ten różnie jest tłómaczony i z trudnością da się do Anglii zastósować, ale uczucie angielskie przeważy zapewne w charakterze posła wrodzone również uczucie dumy. Zresztą, czyż tak bardzo ucierpiało to ostatnie? Zdaniem naszem dumny lord Redcliffe ma się czem pocieszyć. Czyż nie on był przyczyną zerwania stósunków czterech mocarstw z Portą? czyż nie na niego czekało ich przywrócenie? czyż nie zaręczają, co bardzo jest prawdopodobne, że drugi wypadek wyborów będzie ten sam co pierwszy? czyż nie utrzymał się książę Vogorides? czyż ustąpienie Porty nie jest raczéj pozorne niż rzeczywiste? czy wreszcie sprawa unii, przeciw któréj walczy poseł, nie straciła raczéj aniżeli zyskała na tem pozornem zwycięstwie?... Zaiste, można śmiało powtórzyć, że duma lorda Redcliffe, nie ma przyczyny czuć się obrażoną. Ustąpił wprawdzie, ale w jakich Anglia znajduje się okolicznościach?..

Dla tego nie wchodząc wcale, jakie być mogą tajemne instrukcye, które od swego rządu odbierze lub odebrał już lord Redcliffe, a to jak każdy przyzna nader ważną jest rzeczą, nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby pozostał nadal na posadzie posła angielskiego w Stambule. Może złożyć tę osobistą porażkę nader małą, jako ofiarę na ołtarzu interesów Anglii, których jest tak nieugiętym obrońcą, mając pewność, że nie jedną jeszcze znajdzie sposobność odwetu.

Korespondencya Czasu

Tarnów 27 sierpnia.

(II) Gdy będąc jeszcze gimnazyastą w Sączu, a jest temu lat trzydzieści kilka, częściéj się przejeżdżałem do Krynicy, dla odwiedzenia wuja mojego, który tam przez długie lata był lekarzem zdrojowym, droga tam wiodąca, pamiętam, była tak przykrą, że i rześkiego do zabaw ochoczego młodzieńca, od częściejszych przejażdżek odstraszać była w stanie; nie dziw też, że w ówczas nie jeden chory z wzdrygnieniem o téj przeprawie myśląc, przełożył dalszą i kosztowniejszą, lecz wygodniejszą podróż do Franzensbrunn, lub też do jakiego bądź chociażby nawet mniej stósownego źródła po dobréj drodze, nad ową kilkumilową, ale nader przykrą przeprawę. Dziś tą samą doliną Kamienicy jak dawniéj, tylko że nierównie dogodniéj obranemi punktami prowadzi gościniec sypany, w dobre mosty opatrzony, a tem samem już i na wypadek większego wezbrania wód nieprzerwaną komunikacyę zapewniający (co nawiasem mówiąc, dawniej nie bywało). Utrzymywanie tego gościńca w jak najlepszym stanie, jest jednem z najpiękniejszych starań W. Rządu, przeto téż pewnym być można, że puszczający się nim podróżny, nigdy na nim zawodu żadnego nie dozna. Wspominam tu o tem cokolwiek obszerniéj, gdyż z prawdziwym żalem przypomnieć sobie muszę, jak mi to jeszcze na początku bieżącego lata, niejeden chory, gdym mu kuracyę w Krynicy polecał, o złéj tam prowadzącéj drodze wspominał, snać nie wiedząc jeszcze, że dziś dzięki troskliwości W. Rządu, ta obawa już się zbyteczną stała. O ułatwieniu komunikacyi za pomocą poczty listowéj i osobowéj wspominam tylko pobieżnie dla okazania w tem jaśniejszem świetle dobrych chęci W. Rządu, który nie mając nawet pokrytych kosztów tego urządzenia, widocznie je tylko z poświęcenia się dla wygody publiczności kąpielowéj ponosi.

O Krynicy jako zakładzie kąpielowym, o własnościach i skutkach jéj źródła, o wskazaniach i przeciwwskazaniach jego użycia chcieć coś powiedzieć, byłoby dziś po wyjściu na jaw monografii mistrzowską ręką profesora Dra Dietla napisanéj, a przez Dra Zieleniewskiego, właściwym mu darem pisania przepolszczonéj, jeśli nie śmiesznem, to w każdym razie przynajmniéj zbytecznem; ani też to celem méj podróży nie było i być nie mogło. Zwiedziłem Krynicę, częścią dla przypatrzenia się temu, coby się od lat wielu, gdym tam ostatni raz był, odmienić lub téż nowego przybyć mogło, częścią zaś dla odwiedzenia wyprawionych tam przez siebie licznych pacyentów, którymem to uczynić przyrzekł. Nie mogę więc, jak tylko o osobistem wrażeniu, jakie stan obecny tego zakładu na mnie sprawił, a zresztą i o skutkach kuracyi na moich pacyentach zauważanych, wspomnieć. Tak w jedném jak i w drugiem z tych sprawozdań, chcę być szczerym i otwartym, w przekonaniu, że jak z jednéj strony tylko szczere i otwarte postępowanie na męża uczciwego przystoi, tak z drugiéj strony tylko tym sposobem do osiągnienia prawdziwego celu swą cząstką komportować można.

Pierwsze wrażenie, któregom po przybyciu mojem w tem miejscu doznał, było naturalnie podobnem do tego, jakiego się zwykle doznaje, kiedy się po długich latach niebytności do miejsca przybywa, w którem się będąc jeszcze młodzieńcem pełnym życia i poezyi, miłe spędzało chwile, a których wspomnieniami, nieraz późniéj w życiu, przyjemnie podsycało się duszę. Zdało mi się zrazu, że za każdym krokiem dawnych spotykam znajomych, że aleje tą samą pokryte zielonością, że to źródło tak samo jak dawniéj wre i kipi; że w kaplicy nad źródłem, powstałéj raz kiedyś za staraniem śp. wuja mego, tych samych spostrzegam modlących się, że w parku powyżéj niéj, te same się jeszcze wiją chodniki, które chłopięca ma stopa tak często przebiegała; słowem, zdawało mi się, żem był w dawnéj Krynicy. Nie przypomniałem sobie, że w téj dość długiéj lat kolei, miejsce to różnego doznało losu, a nadewszystko, że tyle było zaniedbanem, niemal opuszczonem i zapomnianem: to wszystko nie zdawało mi się nawet możebnem po owych epokach wielkiéj sławy i wziętości, jakich to źródło używało. A jednak tak było! Natenczas zapytałem siebie samego, coby mogło być właściwym powodem tego wszystkiego? i domyśliłem się dwóch szczególnych przyczyn oddziałujących zresztą koniecznie wzajemnie na siebie. Oto jedną a może stanowczą z nich, był duch czasu w sferze nauki lekarskiéj w ówczas panujący, który wziąwszy jednostronny zwrot ku metodzie leczenia solwującéj, odepchnął bezwzględnie to wszystko od siebie, co podług ówczesnych pojęć nie należało do środków wprost solwujących i który zapuszczając się na téj drodze aż na owe bezdroża, na których się w końcu spotkał z najwyższą potencyą swéj zdrożnéj idei: le Roy i Morisonem, klątwę prawie rzucił na to wszystko, co na odwrotnéj stronie téj idei leżało. Do rzędu tych wyklętych środków należało przedewszystkiem żelazo, a tem samem i wody mineralne, w których skład ten kruszec przeważnie wchodzi.

Wtenczas to Krynica poszła w odstawkę i popadła już dla tego samego w zaniedbanie. Sam sobie z długoletniéj méj praktyki przypominam, jak to przed niezbyt wielu jeszcze laty istném zgorszeniem trąciło, proponować choremu leczenie się w Krynicy i ile to nieraz pracy kosztowało, zanim się udało zbić niedorzeczne przesądy i przekonać ludzi o lepszém. Niechże nas więc nie dziwi, że Krynica w długim lat przeciągu pozbawiona swéj dawnéj wziętości, unikana raczéj niż zapomniana popadła w nieład, który jéj późniéj za występek poczytywano, i którym się dziś jeszcze nie jeden chory najniesłuszniéj od jéj zwiedzenia wymawia. Źródło jéj w tém zapewne nic nie przewiniło: tryskało ono zawsze — równie jak i dziś tryska obficie i silnie, bo jest szczodrym darem Bożym, jakich nie wiele łono matki ziemi z siebie wydaje; jeno nasze (jeno nasze) zbłąkane oczy widzieć je niechciały, tylko się nasz nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXIV.

Szczegóły bieżące — Mała kwestya — Organy — Pracownie artystów — Nowości literackie i pisownia — Wystawa kwiatowa — Lokale — Koléj żelazna — Łazienki królewskie — Fedorowicz.

Drogość pomieszkań i muzyka Bilsego dla sprawienia organów; pisownia polska i płace magazynierek, to jest panien pracujących po tutejszych magazynach mód; zbyteczna nizkość wody na wiśle przez co nawet wstrzymaną została żegluga parowa; daléj: taniość chleba z powodu obfitości urodzajów i oświetlenia ulic i zakładów gazem; wreszcie przybycie nowego Dyrektora nowéj muzyki mającéj zastąpić muzykę lignicką, i zwichnięcie nóżki przez pannę Frejtag przy pierwszém jéj wystąpieniu w Esmeraldzie po powrocie z Paryża; pierwszy zawiązek na wielką skalę polskiéj orkiestry przez pp. Kuhne i Lewandowskiego, i bezcenność gruszek, jabłek i wszelkich w ogóle owoców, w połączeniu z sprawą mołdawską; nakoniec cykloramy, widowiske atletyczne i nieszczęśliwe powodzenie Anglików w Indyach; oto szczegóły obijające się codziennie o uszy i zajmujące Warszawian, oddychających nieco swobodniéj po minionych upałach, świeżym chłodem poranków i chłodniejszych jeszcze od nich wieczorów jesiennych. Jak na raz, to podobnoś dosyć tego, a choć nie wszystkie z owych kwestyj rozbite, zawsze jednak mniéj więcéj debatowane, niby bile w parlamentach angielskich, albo rozprawy socyalne w Izbach prawodawczych.

Mała na pozór kwestya jak płaca robotnic po tutejszych magazynach mód, podniesiona przez pisma, a jednak niemało narobiła wrzawy. Rzucający tę kwestyę, widział w tém powody demoralizacyi téj klasy młodych panienek, które za pobieraną płacę po gr. 20 lub po złotówce, a najwyżéj po 40 groszy dziennie, nie są nawet w stanie przy panującéj obecnie drożyznie pierwszych potrzeb do życia opędzić; pomimo, iż właścicielki tych magazynów, pobierają prawdziwy haracz za stroje, stroiki itp. drobnostki, któremi się przystraja tualeta damska. Takie wystąpienie wywołało odpowiedź, która przesłaną została jednemu z Redaktorów gazet. Gdy jednakże Redaktor poczytał ów artykuł za puff, a nie za obronę, niechciał go tedy umieścić i tym sposobem odpowiedź ta dostała się w nasze ręce. Pragnąc więc właściwy użytek z niéj uczynić, podajemy ją tu w oryginale. „Łaskawy panie! Czy to już do tego przyszło, że pan pozwalasz w swém poważnem piśmie zamieszczać artykuł przeciw nam modniarkom? Takąż to mamy nagrodę od panów za nasze trudy i mozoły przy strojach w których wasze żony, córy i siostry, wyglądają jak z igły zdjęte boginie? Dziwi nas mocno, jak mogą być jeszcze takie istoty, które téj estetyczności nieczują i przeciw ich twierdzeniom powstają. Jestże to dyskretnie, aby mężczyzna zaglądał do wnętrza naszych magazynów, i pióro swoje przeznaczone do szlachetniejszych celów i powołań, obwijał w nasze szmatki koronkowe, i obcierał o nasze gazy i materye ku naszemu sponiewieraniu w obec opinii publicznéj. Zarzucacie nam, że za mało płaciemy pannom, dając im od 20 do 40 groszy codziennie, gdy same bajeczne sumy za nasz wyrób ściągamy. Alboż my to bierzemy za samą tylko robotę, a gdzież materyał, gdzie atłasy, tiule i aksamity, gdzie nakoniec moda i gust, za które drogo opłacać musimy? Wszakże téj mody ani tego gustu niezbieramy z warszawskiego bruku, ale udajemy się do Paryża, chociaż tę mniemaną zagraniczną podróż kończymy na Częstochowie, a najdaléj na Mysłowicach! Czyż młoda i piękna panienka nie może się utrzymać za złotówkę dziennie w Warszawie? Mamyż je demoralizować i przyzwyczajać zawczasu do zbytków, podnosząc im np. do wysokości 2 złotych płacę? My ograniczamy się z niemi w obrębie naszych magazynów; co się zaś dzieje po za niemi, o tém nic niewiemy, a jeżeli panowie co dostrzegacie to radźcie sami, a może coś lepszego uradzicie jak dotąd kobiety, nie mieszając się wszakże do naszych rachunków i postępowań.“ — Na podpisie wyrażono: Najstarsza z właścicielek magazynu. — Zadziwił nas mocno ten podpis, w którym po raz pierwszy dopiero, przyznaje się kobieta, iż jest najstarszą! —

Sprawa budowy organów w mokotowskim kościele po raz drugi zawiodła. W piątek to jest 27go b. m. orkiestra lignicka, a raczéj jéj dyrektor p. Bilse, urządził zabawę muzykalną w Dolinie Szwajcarskiéj, odstąpiwszy na ten cel połowę dochodu. Myśl piękna i szlachetna, i byłaby się z pewnością powiodła, gdyby nie ten nieszczęśliwy deszcz, który od chwili rozpoczęcia zabawy aż do saméj nocy nieprzestał padać. Nie wiele zatém mogło przybyć osób i cały wpływ na organy wyniósł tylko około 800 złotych. Komitet jednakże budowy kościoła, wcale się tém nie zraża, zna on dobrze serca artystów i publiczności, i znowu o nowym projekcie zamyśla licząc na orkiestrę polską, która już podobno niezadługo da się słyszeć w Warszawie.—

Z pracowni artystów wieje wiatr pomyślny, a chociaż możemy powiedzieć, że w odbycie ich prac jest niejaka stagnacya, któréj nie możemy czém inném tłumaczyć, jak tylko brakiem osób w opustoszałéj Warszawie, wszelako oni nieustają w pracy i ciągną daléj swój wózek, w nadziei dojechania do celu, przy szczęśliwych okolicznościach. Z pomiędzy nich, uczynimy wzmiankę o Sztatlerze, synie, jako pochodzącym z Krakowa. Pomijając popiersia, nad któremi przez czas swego pobytu w Warszawie pracował, wspomniemy o

dorzeczonym przesądem zarażony rozum sam odeń odwrócił. Dziś dzięki wyzwoleniu się ducha czasu z owych skrzywionych wyobrażeń i nawróceniu się jego do zdrowszych pojęć, opierających się na ściślejszych badaniach sposobu działania i skutków naszych środków lekarskich, niechaj nam wolno mieć nadzieję, że i dla naszéj Krynicy nadeszła chwila, od któréj począwszy, rzeczywista jéj ważność i wartość zostaną ocenione, i w któréj na tym szczeblu sławy stanie, na który sobie między swemi współzawodnikami zasługuje, a z którego nigdy tak nisko zejść nie powinna była. Tém też ponoś przekonaniem przejęty nasz W. Rząd krajowy, przykłada do jéj podźwignienia silną swą dłoń i nie spocznie zapewne pierwéj, dopoki tego zakładu nie postawi na stopie, na jakiéj celniejsze tego rodzaju zakłady za granicą dziś stoją.

I tak ma przedewszystkiem jeszcze w ciągu téj jesieni rozpocząć się budowanie nowych i rozprzestrzenienie dawniejszych lokalów mieszkalnych, owóż sala w bliskości źródła, tak zwana „Kursaal“,—ma być przebudowany pawilon nad źrodłem, urządzony wodotrysk słodkiéj wody i jeśli czas na to pozwoli, zrobiony przynajmniéj początek z urzędzeniem zakładu dla kąpieli błotnych; na to wszystko już są wykończone plany, i potrzebne fundusze, gdzie należy zaassygnowane. Tak więc da Bóg szczęśliwie doczekać, nie będziem może na przyszłe lato tyle słyszeć narzekań na szczupłe, niewygodne, źle zaopatrzone mieszkania, a nawet na zupełny brak takowych, jak to tego lata nietylko na miejscu, ale i w odleglejszych stronach kraju naszego tyle o tém nasłuchać się musiano. A z tém ustaną zapewne także głosne i bezprzecznie sprawiedliwe żale licznego zastępu izraelickich gości kąpielowych, których istny „Ghetto“, w którym się dotąd tłumnie mieścić byli zniewoleni — téj jeszcze jesieni ustąpi miejsca tam nowo stanąć mającéj budowie „Kursaalu“, a dla których na przyszłość przeznaczone mają być mieszkania w dawnych łazienkach, nierównie lepsze i dogodniejsze aniżeli owe, które się wkrótce z ziemią zrównać mają. Nie wchodząc atoli w rozbiór projektów tyczących się podzielenia tego zakładu kąpielowego, gdyż o takowych nas już uwiadomiła po części korespondencya z Krynicy w felletonie jednego z numerów tegoletnich *Czasu* umieszczona, a po części się też takowych późniéj z jakiegoś publicznego sprawozdania komisyi źrodłowéj dowiedzieć będzie można, pozwolę sobie tylko kilka własnych uwag i spostrzeżeń w następnym liście umieścić.

Wiedeń 31 sierpnia.

ᾶ Wiadomości z Rzymu potwierdzają moje doniesienia o nowych krokach, które Francya i Anglia, tym razem wspólnie z Austryą zamierzają zrobić na rzecz ulepszeń i reform administracyjnych, od których wyjście wojsk francuskich i austryackich z państwa papieskiego, ma zależeć. Wdanie się wszakże tych trzech mocarstw w sprawy, które w gruncie należą do wewnętrznych, ma mieć charakter raczéj rady i prośby, niż urzędowego przedstawienia. Gabinet tutejszy odebrał w téj mierze zupełne zaręczenia Francyi, i w takim duchu dał polecenia hrabiemu Colloredo. Ojciec ś. w czasie podróży swojéj po kraju, zebrał zapewne dostateczne dowody dla przekonania Europy, o ile takowe reformy którym on ciągle sprzyjał, pogodzić się dadzą w zastósowaniu swojem z wymagalnościami koniecznemi rządu i z potrzebami albo raczéj usposobieniami ludności. Załatwienie przeto téj kwestyi nie napotka w zasadzie przynajmniéj, na żadne trudności. Co do Neapolu, widoki państw zachodnich są ciągle te same, a przywrócenie stosunków dyplomatycznych jest jeszcze dalekie.

Kongres statystyczny otworzył swe prace dzisiaj w sali stanowéj. Kawaler Toggenburg minister handlu w mowie francusko-niemieckiéj, starał się wykazać korzyści i dalszy cel tego rodzaju zgromadzeń, z wpływem na naukę statystyki i dalszy postęp cywilizacyi. Po mowie téj przyjętéj oklaskami bar. Czörnig radzca sekcyi w ministeryum handlu, rozpoczął prace od ustalenia bióra i odczytania raportów tyczących się nieobecności kilkunastu członków tudzież przesłania kongresowi rozmaitych dzieł i rozpraw. Następnie reprezentanci rozmaitych rządów zdali sprawę z postępu prac statystycznych w swoich krajach od przeszłego roku. Kongres trwać będzie dni ośm. Z Francyi są w nim: p. Ludwik Wołowski, p. Ludwik Debrauz i hr. Reinhardt. Pierwsze to posiedzenie było bardzo liczne. Mówiono w językach francuskim i niemieckim.

N. Pan wraca 5go września.

Paryż 29 sierpnia.

Ostatni parlament mówił jeszcze mniéj niż poprzedni. Królowa Wiktorya zastosowała się do jego usposobienia i potrzeby Anglii, zamykając go nieznaczącą mową. Kiedy się to dzieje, Cesarz trzyma przy sobie lorda Cowley. Zaonegdaj polował z nim w St.-Germain, a wczoraj w Rambouillet. Cesarz przemógł lorda Redcliffa na wszystkich punktach. Wybory rumuńskie zostały unieważnione, unieważnione także zostały listy wyborcze. Cała robota odbędzie się inaczéj, w duchu traktatu paryskiego i na odpowiedzialność Cesarza, któremu Anglicy zarzucają postępowanie więcéj systematyczne niż polityczne. *Indépendance* przesadziła prawdę, donosząc, że lord Redcliffe żartował sobie z lorda Palmerstona i prosił go, aby miał śmiałość go odwołać. Lord Redcliffe dosyć już ma na swojém sumieniu, aby można kłaść na jego karb impertynencyą. To jest tylko pewna, że lord postąpił w ostatnich wypadkach z niesłychanym uporem i dwuznacznością. Zmuszony do posłuszeństwa, powiedział on Porcie: „jako ambasador, radzę wam ustąpić; lecz jako lord Redcliffe, radzę wam się upierać“. *Times* opuścił lorda i codziennie go gromi. Anglia nie jest wstanie oprzeć się w téj chwili żądaniom Francyi, i ta chwila przeciągnie się zapewnie długo, bo stan Indyj jest opłakany. *Punch* z żartownisia zrobił się patryotą. W każdym numerze ogłasza ryciny, wzywające ochotników do broni, tj. do zaciągu. Ostatnia rycina z podpisem: *Willing hands for India* jest piękna i zrobiła na Anglikach wrażenie. Zaciągnęło się już do wojska w Anglii 22,000 ochotników. Anglia, miłująca życie rodzinne, została przerażoną okropnościami indyjskiemi, ale o Indye nigdy obawy nie miała. Doktor polski K. przybyły świeżo z Kalkuty, zapewnia, że tylko wojsko się zbuntowało i że ludność cywilna jest za Anglią. Armia angielska, znajdująca się w Indyach, jest blokowaną po miastach i nie jest wstanie nic działać. Trzeba czekać na posiłki płynące z Anglii. Dziwne nazwiska spotykają się w Indyach, nazwiska zbliżone do języka słowiańskiego. *Zeminder* znaczy ziemianina, *Górka* znaczy górala itd. Anglicy liczą wiele na Górków i Sików, walecznych i wiernych. Co powiedział lord Palmerston o Suezie i Egipcie, nie było prawdą. Anglia żądała wolności przeprowadzenia wojska przez Suez, lecz Pasza egipski nie dał jéj jak dotąd na to pozwolenia. Rozbierając artykuł *New York Herald, la Presse*, zawsze wierna przymierzu angielskiemu, położyła kategorycznie kwestyą co się tyczy stosunków Ameryki i Francyi z Anglią. *New York Herald* nie pragnie upadku Anglii, *la Presse* nie pragnie także jéj upadku, ale oba dzienniki kładą warunki: pierwszy, wolne rozwijanie się polityki Stanów-Zjednoczonych w Ameryce, a drugi, wolne rozwijanie się polityki francuskiéj na kontynencie europejskim. Drugi warunek jest łatwiejszy niż pierwszy. Francya nigdy nie zezwoli, aby Stany-Zjednoczone robiły postępy na południu Ameryki.

Wiadomości przychodzące z Teheranu są ciągle złe dla Anglii. Persya nie wykonywa przymierza, nie oddaje Heratu. Że ją utrzymuje w tém usposobieniu Rosya, nikt o tém nie wątpi. Rosya nie była rada z zawarcia traktatu.

Charakter ogólny polityki Napoleona III. powinienby prowadzić Rosyą do koncesyi. Tymczasem jak dotąd prawie nic się nie zrobiło i zapewnie nie zrobi. Kończy się na gołych słowach, na zapewnieniu o dobrych intencyach, na wykładaniu trudności i proszeniu o cierpliwość przez organ dziennika *le Nord.* W rozmowie z pewną osobą, jedna wielka petersburska figura powiedziała: żeby się zrobiło co chcesz, potrzebaby, aby w gabinecie petersburskim nie było dwóch ministrów... W Paryżu p. Bałabin, *endormeur,* jak go tu zowią, mówi: opiekujemy się wszystkimi, którzy pod naszym rządem zostają, a innym życzemy wszystkiego dobrego. Petersburg zapomina o przysłowiu: *l'Enfer est pavé de bonnes intentions.*

P. Smith, dawny przyjaciel Cesarza, będąc niedawno w parlamencie, znalazł się około jednego młodego człowieka. Młody człowiek widząc, że p. Smith jest opalonym i że miał przy zegarku dwa medalioniki, z których jeden był indyjskim, wziął go za oficera przybywającego z Indyj i wszedł z nim w rozmowę. Obejrzał medal indyjski, obejrzał także medal drugi, a widząc że był cesarskim, zapytał z uniesieniem dla czego go nosił. P. Smith odpowiedział: noszę ten medal, bo mam dla Cesarza dawny i głęboki szacunek. Na tę odpowiedź, młody człowiek wypuścił z ręki medal i odwrócił się. Był to Hrabia Paryża.

Dnia 24go, w dniu urodzin Hrabiego Paryża, książę de Montpensier dał w Londynie wielki wieczór, na którym było wiele arystokracyi angielskiéj i kilkunastu partyzantów orleańskich, między nimi Albert książę de Broglie.

Onegdaj, w rocznicę śmierci księcia orleańskiego,(?) odbyła się w Paryżu mała manifestacya orleańska. Pewna liczba osób udała się na mszę do kaplicy Śgo Ferdynanda; inni gorliwsi udali się do Claremont.

Assemblée Nationale wyjdzie stanowczo pod tytułem *le Spectateur.* Zapewniają że ma go redagować p. Geny, sekretarz i klient Guizota.

Książę de Broglie, ojciec, dawny minister, jest słaby i zostaje w zamku Coppet w Szwajcaryi.

Między Neapolem i Piemontem przywróconę została zgoda. Neapol cofnął obrażającą notę.

Dzisiejszy *Monitor* daje opis uroczystości landyjskiéj, odbytéj dnia 23 w przytomności Cesarza. Dla dania przykładu, Cesarz kupił znaczną cześć ziemi w Landach, każe prowadzić drogi z głębokimi rowami, i na drogach każe robić z drzewa koleje amerykańskie. Co robi Cesarz dla podniesienia Landów i Solonii, powinnoby zwrócić uwagę naszych wielkich posiadaczy. Znaczna część Polski jest jeszcze w stanie Landów francuskich. Ułatwienie komunikacyi jest jedną z głównych jéj potrzeb. Drogi amerykańskie, drogi drewniane, wielceby jéj pomogły.

W ostatnią niedzielę odbyła się w Ajaccio uroczystość położenia pierwszego kamienia kaplicy, w któréj będzie chowana cywilna familia napoleońska. Na tę uroczystość przybyła z Tulonu flota francuska.

Książę Napoleon udał się onegdaj do Hawru dla pożegnania się z ojcem. Dziś wyjedzie do Culoz. Podróż księcia do Culoz, Turynu, a może i Pireneów, ma trwać tyle czasu, ile nieobecność Cesarza. Cesarz przyjął onegdaj Mehmeta Dżemil beja, co pokazuje, że Sułtan musiał przyjąć pana Thouvenela i że nieporozumienia francusko-tureckie skończyły się. Sułtan nie usunie księcia Vogoridesa.

Cesarz dziś wyjechał do obozu. Cesarzowa wróci z Biarritz sama w końcu września. Minister Billault jedzie za kilka dni do Nantes. Hrabiostwo Walewscy mają udać się do Biarritz. Cesarz posyła kilka oficerów sztabowych na rewie niemieckie i rosyjskie. Natomiast kilkunastu oficerów rosyjskich i niemieckich przybywa do obozu szampańskiego.

Hrabia de Rayneval przyjął ambasadę petersburgską. Margrabia Villamarina dał obiad dla księcia de la Tour d'Auvergne, nowego ambasadora turyńskiego. Margrabia wyjechał dziś do Culoz, dla złożenia hołdu swemu królowi.

Przez wzgląd na sprawę rumuńską i potrzebę mienia po swéj stronie Rosyi, Francya nie mianowała dotąd konsulów w portach rosyjskich, położonych nad Czarnem morzem.

Dnia 31go b. m. minister spraw wewnętrznych zrobi inauguracyę zakładu cywilnych inwalidów w Vincennes.

Obrady rad departamentowych już się skończyły. Niektóre rady przeznaczyły fundusze na dom sierot, założony przez Cesarzowę. Rady obwodowe rozpoczną się dnia 21 września i jak zwykle trwać będą dni pięć.

Pokazało się znowu echo socyalistowskie w broszurze *Tajemnice rzeźnictwa.* Autor broszury chciałby, aby rząd stał się głównym rzeźnikiem....... Rząd nie przyjmie téj ofiary i zaprowadzi wolność rzeźnictwa. Będzie to ostatni środek na drogość mięsa.

Doroszkarze i woźnice wszelkiego rodzaju skarżą się na niskość płacy. Mówią, że mają myśleć o koalicyi i zmusić nas przez kilka dni do chodzenia pieszo jak roku 1848. Policya ułoży tę rzecz jak ułożyła inne.

Jutro, w niedzielę, odbędą się regaty w Havre. Zacznie się także w St. Germain tak zwana *Fête des Loges.* Żyjemy w porze najprzyjemniejszéj we Francyi. Wszystko się cieszy i raduje, wszystko jest szczęśliwe.

Wyszedł 9 tom historyi Rewolucyi francuskiéj przez Ludwika Blanc. Mowa w nim o konstytucyi 1793 roku i Hebertizmie.

Kraków 2 września. *Presse* zamieszcza następujące udzielone sobie objaśnienie ze względu na zmianę nazwy kolei galicyjskiéj:

Nazwa przyjęta przez koncessyonaryuszów: „c. k. uprzyw. kolej wschodnio-galicyjska Karola Ludwika“ zmienioną została w statutach przez JCMość zatwierdzonych na nazwę: „c. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.“ Zmiana ta nie wprowadza żadnéj odmiany bądź składu pierwotnego bądź celu przedsiębiorstwa ukonsensowanego przez N. Pana, i w żadnym nie zostaje związku z układami teraz prowadzonemi o nabycie części kolei zachodnio-galicyjskiéj, jak skoro nabycie pomienionéj linii, na zasadzie powyższych statutów zawisłem jest od uchwały ogólnego zgromadzenia towarzystwa akcyonaryuszów kolei galicyjskiéj (właściwie wschodnio-galicyjskiéj).

Wiedeń 1 września. Depesza z dnia wczorajszego wieczór o godz. 8¼ z Koszyc datowana, donosi co następuje o podróży JCMci:

„W czasie wczorajszéj illuminacyi w Preszowie, mieszczanie wystąpili z pochodniami a na kilku miejscach puszczano ognie sztuczne. Dziś przed odjazdem, JCMość odbył przegląd batalionu piechoty księcia Nassauskiego, a następnie zwiedzał różne zakłady. O godz. 12éj N. Pan przybył tutaj i był przyjmowany jak najuroczyściéj przez tłumy ludu, wysiadł przed kościołem katedralnym gdzie odprawiono nabożeństwo wraz z *Te Deum* i błogosławieństwem. Następnie odbywały się przedstawienia i składanie hołdu ze strony gmin komitatu, a po obiedzie N. Pan zwiedził wyższy zakład naukowy. W téj właśnie chwili JCK. Ap. Mość przygląda się rzęsistemu oświetleniu miasta wśród nieustających okrzyków mieszkańców.“

— W moc rozporządzenia ministeryalnego, zahipotekowanie własności nieruchoméj na osobę, z któréj zdjęto konfiskatę tejże własności, w drodze łaski cesarskiéj, odbywać się ma bezpłatnie, albowiem zahipotekowanie takowe uważanem jest jedynie jako wykreślenie hipoteczne konfiskaty.

— Grecko-katolicki biskup w W. Waradynie Bazyli Erdelyi złożył 22,000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych na różne fundusze szkolne dla szkół grecko-katolickich w Belenies i W. Waradynie.

— N. Pan na wniosek ministeryum spraw duchownych i oświecenia wyznaczył ze skarbu państwa po 50,000 złr. corocznie przez lat 5 na odnowienie kościoła katedralnego w Wiedniu ś. Stefana, nie licząc w to nowych przybudowań i przerobień jakoto budowy wieży od północy. Zarazem N. Pan nakazał utworzenie towarzystwa budowy katedry w celu zbierania składek i komitetu pod przewodem kardynała arcybiskupa wiedeńskiego.

— JCK. Ap. Mość najwyższém postanowieniem z d. 26 sierpnia z Bolessa-Gyarmath, raczył 4em więźniom mniéj obciążonym w tamecznym domu kary zupełnie karę darować, a 5ciom połowę. Akt ten łaski wykonano bezzwłocznie. Następnie JCMość pod d. 27 t. m. darował karę dwom więźniom w Rima Szombath osadzonym.

— Na pamiątkę ukończenia kolei wiedeńsko-tryjestskiéj, a zarazem jako pierwszy pieniądz związku monetarnego zawartego w d. 24 sierpnia r. b. wybity został medal roboty prof. Radnickiego. Z jednéj strony jego jest popiersie Cesarza z napisem: „Franciszek Józef I z Bożéj łaski Cesarz Austryi“ po drugiéj stronie w środku latarnia morska w Tryjeście, po lewéj jéj stronie w ozdobach herb Wiednia, po prawéj Tryestu. Nad obu herbami statek parowy i lokomotywa, a powyżéj napis: „2 talary związkowe. Napis okolny: Skończenie południowéj kolei austryackiéj 1857.“

— W dniu 6 września odbyć się ma wjazd do Medyolanu Ich Ces. Wys. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana jlnego gubernatora krajów włoskich i żony jego królewnéj Karoliny. Rada miejska w Medyolanie wydała program téj uroczystości, w którym publiczne zabawy naznaczone są na dni 9ty i 13ty b. m.

Włochy.

O pobycie Ojca Śgo we Florencyi, donosi *Gaz. powsz. augsb.* pod d. 22 sierpnia: Dnia 19 przed

---

ważniejszém nieco dziele, to jest o modelu posągu Kordeckiego, który nakoniec przyszedł do skutku i ma być wzniesiony w Częstochowie, jako miejscu wsławioném obroną jego przeciw Szwedom.

Podobno kilku artystów o to się ubiega, jak: Sosnowski w Rzymie i Hegel profesor rzeźbiarstwa w Warszawie. Kto się jednak utrzyma, dotąd niewiadomo. Niedawno sprowadzony już został do Warszawy, posąg Mickiewicza, dłuta tegoż artysty, zrobiony w Rzymie a zamówiony do przyozdobienia pięknéj willi położonéj w obrębie miasta, a należącej do p. Leopolda Kronenberga. Tak więc nie tylko sam Poznań szczycić się będzie posągiem nieśmiertelnego wieszcza polskiego, roboty Oleszczyńskiego; a chociaż warszawski jest własnością prywatną, zawsze jest on w murach naszych i dosyć nam na tem.

Ale nie tylko w sztuce rzeźbiarskiej posiadamy nowości; mamy je także i w dziedzinie piśmienniczej, a do największych, należy świeżo co wyszły z pod prasy rozbiór utworów Gustawa Zielińskiego, to jest Kirgiza i Stepow przez p. Nowosielskiego. Rozbiór ten przypadł w samą porę, to jest w chwili, gdy wszyscy już umieją na pamięć te poematy, a powtóre gdy ogół od świętej pamięci przyznał im tę zasłużoną wziętość.

Drugą nowością jest Gramatyka, a raczéj kuźnia języka polskiego wydana przez Morzyckiego. Zaprawdę, patrząc na ten labirynt gramatyk po których się błądzi, aby dojść do celu, dziwić się należy jak się utrzymała aż dotąd jaka taka jeszcze pisownia polska. Nie narzekamy tu na badaczów języka jak Sierociński albo Żochowski, Kucharski, lub Muczkowski, Kurhanowicz, Massalski lub Suchecki itd. ale chcielibyśmy wiedzieć kto od najpierwszego z takich badaczów aż np. do jakiegoś izraelity o pisowni polskiej nie pisał. Proszę wyrazu izraelity nie brać za szykanę, powołać się możemy w tym względzie na świadectwo żyjących osób, które naocznemi były widzami jak jeden z mieszkańców Franciszkańskiej ulicy przyniósł do pewnej Redakcyi rozprawę własnego pióra o jocie i o właściwości jéj używania!

Ale wróćmy do rzeczy. Owóż p. Morzycki chce ażebyśmy np. słowo nazywali Sprawomianem, przysłówek dosprawianem, przypadek 1szy ktocomiennym, 2gi czyjwłaściwym; tryby w słowach dosprawianowym, przymiotniczym itd. słowem chce ażebyśmy sami siebie nie zrozumieli tyle natworzył wyrazów, dla pojęcia których na nowo trzebaby rozpoczynać naukę. I cóż stąd za korzyść dla pisowni, co dla języka naspikowanego dosprawianami, ktocomiennikami itp. niedowarzonemi wyrazami. Pobudką do tego autorowi była jak się wyraża „obawa o ubytek tego kosztownego naszych przodków wyrobu“ — mówiąc: „Tak więc pierwszy pracownik Żochowski, a ja drugi widzieliśwa zagrożoną mowę polską“ itd.

I dziwić się teraz że piszący błądzą po tych obszarach pisowni polskiej, niewidząc ani jednego rzetelnego drogoskazu, ale tysiące błędnych przewodników oprowadzających każdego według własnego ich widzimi się! Całe jeszcze szczęście, że pomimo tylu różnorodnych przeciwników języka, ochrzczonych przez siebie samych stróżami jego, język ten drga pełnią życia i sam sobie wywalcza stanowisko, z którego bez téj żywotnej podstawy, własne jego dzieci już by go dawno zepchnęły.

Te i tym podobne uwagi nastręczą się każdemu, kto podobną książkę pochwyci do ręki i oto powód dla czego zapuściliśmy się w tę rozprawkę oderwawszy się na chwilę od bruku miejskiego. Z bruku więc tego powiedzieliśmy już wyżej, że pogoda najzupełniej popsuła koncert p. Bilsego, który dawał na dochód wystawienia w Mokotowie organów. A szkoda wielka bo odtąd znowu ustalił się czas piękny, tak jakby deszcz umyślnie tylko dla organów padał.

Inną rozrywką brukową jest wystawa kwiatów, którą urządzili bracia Hoserowie w ogrodzie swoim przy Jerozolimskiej ulicy. Wystawa ta ściąga mnóstwo osób a szczególniej płeć piękną podziwiającą staranność i dobry gust i bogactwo kwiatów na tejże wystawie. Ogrodnictwo u nas bardzo się wzniosło bo ma godnych współzawodników. Czepiński, Korzeniowski, bracia Bardety albo bracia Hoserowie, Ulrich, Ohm itd. wszyscy znając swą sztukę, rozwijają ten rodzaj zawodu na wielką skalę, a wyprzedając się pod względem zdobywania osobliwości i sposobu zachowania onych, coraz większe dla sztuki ogrodniczéj przynoszą korzyści, na których bardzo naturalnie i ogół zyskuje.

Co do samego miasta to w coraz nowsze przystrajają się domy, ale dla tego ogół nie zyskuje i pomieszkania jak były tak są w cenie. Gazety od dnia do dnia podnoszą tę kwestyę drożyzny lokalów, ale dotąd niewidzimy skutków tego odgłosu. Warszawa głównie posuwa się ku alejom ujazdowskim, i jeżeli pójdzie dalej, to kto wie czy nie przyjdzie do posunięcia rogatek takich jak Belwederskie lub Mokotowskie, dla rozszerzenia miasta. Już to stało się z rogatkami Marymonckiemi i kto niewidział tych stron od lat kilku, dziś by ich wcale niepoznał. W ogóle cały obręb około Cytadell Aleksandryjskiej odmienił się zupełnie, a zniesienie otaczających ją domów, wpłynęło na posunięcie się miasta w stronę przeciwną, które jak powiedzieliśmy, postępuje widocznie.

O kolei żelaznéj, co do oddania jéj w przedsiębiorstwo prywatne, różni różnie mówią. Nic wam przeto donieść nie możemy, dopóki coś pewnego nie nastąpi.

Łazienki Królewskie z powodu spodziewanego przyjazdu osób dostojnych przybierają się jak najstrojniej. Smierć b. pułkownika artyleryi Fedorowicza, wielką nam wyrządziła szkodę. Był to znamienity ogniomistrz i illuminator, a wszystko co wyszło z pod jego ręki gustem i wytwornością jaśniało. Mówią iż umarł ze zmartwienia. Był to człowiek prawy i pełen poczciwości. Mało takich dziś ludzi.

⊙

południem było wielkie przyjęcie u Papieża. Kawalerowie zakonu Ś. Stefana pap. i męcz. jechali w gali długim rzędem powozów do pałacu Pitti, gdzie byli przypuszczani do pocałowania nogi. Po tym obrzędzie Ojciec Ś. mówił krótko o pierwotném znaczeniu tego zakonu, i że ze zmianą czasów inne na rycerzach ciążą obowiązki, jakie przypominać im powinien krzyż, który noszą na piersiach. O godz. $10\frac{1}{2}$ przypuszczone było Ciało dyplomatyczne do pocałowania nogi, akatolicy całowali Papieża w rękę. Następnie zwiedził Papież kilka klasztorów żeńskich, a w każdym z nich przyjmowany był przez księżne, które go wyprzedzały, jako to: panująca wielka księżna, w. księżna owdowiała Marya Ferdynanda, księżna następczyni i hrabina Trapani. Tegoż jeszcze rana oglądał Papież galeryę obrazów w pałacu Pitti. O godz. 2éj jada zwykle Papież w towarzystwie familii książęcéj i hrabiny Trapani, a dla wyższych duchownych zastawianym bywa stół osobny. Po obiedzie papież w towarzystwie w. księcia, księcia Ferdynanda następcy tronu, arcyksięcia Karola toskańskiego i hr. Trapani zwiedzał galeryę w Pietradura, gdzie robią mozaiki, i wpisał w księgę gościnną te słowa: „Supra firmam petram — Petra autem erat Christus". Przy téj sposobności W. Książę podarował Papieżowi arcydzieło mozaikowe, przedstawiające grobowiec Cecylii Metelli. Dodać tu jeszcze trzeba ten szczegół, że kiedy bogaty a chromy książę Demidow przykląkł przed Papieżem, całując go w rękę, Papież powstał i rzekłszy: „mój książę, chodź ze mną" poprowadził go do pobocznego gabinetu. Zaszczyt taki nikogo na tém posłuchaniu nie spotkał. Dziś (22go) Papież zwiedzi willę księcia Demidowa, gdzie wielkie z tego powodu czynią przygotowania.

O zawarciu konkordatu z Toskanią, które było już dawno zapowiadane, nic stanowczego nie słychać. Niektóre dzienniki utrzymują, że rząd toskański robi trudności, lecz że w kraju przeważne jeśli nie znaczeniem to liczbą odzywają się głosy, za któremi rząd pójdzie.

Mazzini pisuje do dziennika *Italia del Popolo* artykuły o obecnéj sytuacyi. Niektóre z nich zabierane bywają przez policyę. Czwarty artykuł jego wymierzony jest głównie przeciwko dawnym jego przyjaciołom, którzy w różnych okolicznościach odstrychnęli się od niego, i którym on zarzuca słabą wiarę i brak dzielności. Lubo trzymają się oni jeszcze republikańskiéj chorągwi, ale pod innymi kierownikami i pod innem imieniem. W piątym artykule gromi Mazzini liberałów, socyalistów i innych teoretyków, których dobre chęci uznaje wprawdzie, wszelako obwinia ich o wprowadzenie zamętu w szeregach partyi narodowéj. Zdaniem jego nieczas wdawać się teraz w pisanie, lecz przyjdzie na to pora, kiedy Włosi staną się narodem, a jeżli przyjdzie do tego, to i on będzie pisał dzieła. Teraz na nic się niezda pióro, ale żelazo. Pod tym względem mężowie ludu działają stósowniéj niż uczeni, umieją oni walczyć i umierać, gdy ci tylko teorye układać umieją. Z téj treści dwóch artykułów poznać można, że są to prawdziwe odezwy, przeciwko którym policya sardyńska kładzie niekiedy *veto* swoje. Redakcya *Italia del Popolo* przewidując to, nie umieszcza tych artykułów w samym dzienniku, lecz w dodatku, aby zabór dodatku nie przeszkadzał wychodzeniu regularnemu dziennika. Pogłoski krążą, że Mazzini przebywa ciągle w krajach piemonckich, a jak się domyślają, w bliskości Genui.

Nat. Ztg donosi z Turynu pod dn. 22 sierpnia: Proces genueński w niwecz się rozchodzi jak śnieg na słońcu; przed trzema dniami wypuszczono znów 8 osób, którym nie można było dowieść, że są winne. Ponieważ nie było właściwego powstania, przeto nikomu prawie nie można robić zarzutu z tytułu posiadania broni, ani też wytoczyć z tego powodu procesu. Przywódzcy albo zbiegli, albo się ukryli i mieli czas zniszczyć lub pochować papiery, któreby mogły ich skompromitować. Policya miała też zaniechać dalszych poszukiwań, a przynajmniéj nie tak je gorliwie prowadzić jak z początku, gdyż przekonano się, że trudno taki otrzymać rezultat, aby stąd postępowanie karne dało się wyprowadzić. Ograniczono się więc jedynie na wiadomych czynach, jak np. zamordowanie podoficera warowni Diamante, lubo zdaje się, że sprawcy téj napaści są wiadomi, a nawet poczęści znajdują się w rękach sprawiedliwości. Przeciw nim téż wytoczony będzie głównie proces, w którym więcéj będzie szło o czyn zabicia, niż o jego pobudki polityczne. Miss White trzymana jest jeszcze pod zamknięciem (donoszono wszakże o jéj wypuszczeniu i wydaleniu z kraju) i przepędza czas w więzieniu na pisaniu listów do hrabiego Cavoura, lecz bezskutecznie, bo ministeryum nie miesza się w bieg sprawiedliwości.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie nie ogłosiły dotychczas raportów urzędowych z ostatnich działań wojennych we wschodnim Kaukazie nad morzem kaspijskiem, gdzie toczy się główna walka z ludami kaukaskiemi walczącemi pod wodzą Szamyla, i gdzie a mianowicie w Dagestanie, stoczono w tych czasach znaczne i zacięte boje. Jakkolwiek wiadomości carogrodzkie które nam przyniosły niedokładną wieść o tych bojach, były stronnicze i widocznie przesadzone, podając naprzykład, iż korpus Szamyla liczył 35,000 zbrojnych, gdy ani Szamyl może rozporządzać takiemi siłami, ani w tych górach podobna działać tak licznem wojskiem w jeden oddział skupionem, — zdaje się jednak, iż te potyczki niepomyślnemi były dla Rosyan, a Czeczeńcom i Dagestańcom powiodło się opanować i zburzyć kilka ważnych stanowisk w Dagestanie zajętych i umocnionych przez Rosyan już to dawniéj, już to podczas działań zimowych i wiosennych w r. b. Między innemi Szamyl śmiałym napadem miał opanować ważną warownię Temir-chan-Szury, która Rosyanom służyła za podstawę do dalszych działań w Dagestanie i z któréj nad jego częścią panowali. Wprawdzie według późniejszych wiadomości korpus rosyjski jenerała Rudanowskiego, wzmocniony rezerwami nadeszłemi pod wodzą jenerała Jewdokimowa, miał zmusić Szamyla do opuszczenia Temir-chan-Szury; lecz Czeczeńcy ustępując z téj warowni, zabrali leksze działa, inne zniszczyli a twierdzę wysadzili w powietrze i cofnęli się w góry. Słowem, według wieści carogrodzkich, Rosyanie mieli stracić wszelkie korzyści i stanowiska w Dagestanie zyskane przez pomyślne działania podczas minionéj zimy i wiosny, i znów na nowo z dawnych punktów muszą działania rozpoczynać. Chociaż tych wieści carogrodzkich nie możemy porównać z raportami rosyjskiemi, gdyż takowe niezostały ogłoszone dotąd, i z porównania tego wyciągnąć bliższą prawdy wiadomość o tych ostatnich bojach w Dagestanie, jednak wierzymy w części tym carogrodzkim wieściom. Znając bowiem położenie rzeczy w Kaukazie i naturę wojny tam prowadzonéj, pisaliśmy już podając sprawozdania o pomyślnych wiosennych działaniach rosyjskich, iż Rosyanie stracą wkrótce w części korzyści w nich otrzymane, że Czeczeńcy nieustannemi napadami zmuszą kolumny rosyjskie do odwrotu, zawalą napowrót zasiekami drogi wojskowe przerąbane przez bory Czeczni. Taka bowiem była i jest koléj rzeczy i natura wojny na Kaukazie: Rosyanie natężywszy siły i przy sprzyjających okolicznościach, wdzierają się w góry i zyskują znaczne w nich korzyści i stanowiska; lecz nie mogą się w nich długo utrzymać, napierani ciągle przez ludy goralskie, tracą większą część zdobytych korzyści; zawsze jednak utrzymują się przy mniejszéj części zyskanych korzyści, i to właśnie stanowi trudny i bardzo wolny lecz ciągły postęp Rosyan na Kaukazie.

Natomiast dzienniki rosyjskie a mianowicie *Kawkas* ogłaszają obszerne sprawozdania o działaniach i potyczkach w zachodnim Kaukazie a mianowicie na północnéj granicy zachodniego Kaukazu, to jest na prawém skrzydle linii kaukazkiéj, gdzie dość pomyślnie Rosyanie walczyli; oraz podają krótkie raporta z środkowego Kaukazu z granicy lesgijskiéj, gdzie działania w wysokich górach przeciw walecznym Lesgom nader wolno i trudno idą Rosyanom.

Treść raportów o działaniach w ciągu czerwca i lipca w zachodnim Kaukazie na prawém skrzydle linii kaukazkiej jest następującą:

Korpus jenerała-porucznika Kozłowskiego dowodzącego na prawém skrzydle linii kaukazkiej zajęty był od $^{17}/_{29}$ czerwca do $^{10}/_{22}$ lipca wznoszeniem rozpoczętych w r. b. warowni i odpieraniem ataków górali, którzy usiłowali przeszkodzić tym pracom. Ataki Czerkiesów zwrócone były głównie przeciwko oddziałowi rosyjskiemu wznoszącemu warownię Majkopską. Czerkiesi wiedzą bardzo dobrze, że wznoszące się obecnie fortyfikacye, pozbawią ich łąk obszernych, tak niezbędnych dla ich jazdy i utrudnią im bardzo wkraczanie w granice rosyjskie, dla tego starają się wszelkiemi siłami przeszkadzać robotom około tych fortyfikacyj. Nie zważając na trudność, z jaką oddziały góralskie mogą zostawać przez czas dłuższy razem zgromadzone, tłumy które skoncentrowały się około téj wznoszonej warowni, trzeci już miesiąc pozostają w miejscu i korzystają z każdej sposobności do napadu.

Dnia $^{17}/_{29}$ czerwca wysłaną została z oddziału Majkopskiego dla furażowania siana kolumna pod dowództwem podpułkownika stawropolskiego pułku piechoty Markijanowicza. Górale zgromadziwszy się tłumnie, zatoczyli dwa działa, poczęli dawać ognia do obozu i usiłowali jednocześnie przeszkodzić tak w furażowaniu jak i robotom posterunku, lecz im się to niepowiodło i musieli się cofnąć. Rosyanie jednak stracili oficera i kilklunastu żołnierzy. Dnia 24 czerwca (6 lipca) posłanym został silny oddział dla eskortowania transportu żywności z posterunku Tagińskiego przywożonej. Czerkiesi atakowali zawzięcie tę kolumnę chcąc odbić żywność, lecz nie dopięli tego, opóźnili jednak postęp kolumny, zabili i ranili kilkudziesięciu Rosyan, między innymi podpułkownika Abdrachmanów; sami jednak stracili poległego dowódcę Tewchusz-Dżeps znanego w górach z odwagi, a dowódca całego oddziału, Nagaj, został ciężko ranny. Podobne potyczki w których atakującą stroną byli Czerkiesi, zaszły 16 i 17 lipca. 19 lipca była znaczniejsza utarczka: silna kolumna złożona z kilku batalionów i szwadronów i 6 dział wysłaną została dla furażowania pod dowództwem jen.-majora Tichockiego. Furażowanie jeszcze nie było ukończonem, gdy znaczne tłumy jazdy czerkieskiej zaczęły wychodzić z wąwozów i zwróciły swój ogień na łańcuch rosyjskich jeźdźców zasłaniających oddział furażujący. Widząc to jen.-porucznik Kozłowski, przybył z resztą jazdy na pomoc oddziałowi Tichockiego i sam zaczął działać zaczepnie. Po żwawej utarczce Czerkiesi cofnęli się, obie strony straciły po kilkudziesięciu zabitych i ranionych.

Podczas tych wszystkich ataków czerkieskich na furażujące i sprowadzające żywność do obozu oddziały rosyjskie, Czerkiesi uderzali nieprzestannie lub strzelali z dział do samegoż obozu rosyjskiego chcąc przeszkodzić wznoszeniu warowni nad którą ten obóz pracuje. Lecz mimo tych napadów roboty około fortyfikacyj posuwają się pomyślnie, jak pisze raport rosyjski; część okopów ukończono i uzbrojono działami wałowemi przywiezionemi z warowni wzniesionéj dawniej przy ujściach Łaby.

Czerkiesi zgromadzeni około obozu rosyjskiego w tym punkcie i zajęci przeszkadzaniem pracom około warowni Majkopskiej, niemogli przedzierać się znaczniejszemi siłami za linię rosyjską i tylko małe oddziały przekraczały granicę dla rabunku. Niektórym z tych drobnych oddziałów dość się powodziło — pisze raport rosyjski; inne jednak zostały rozbite i rozpędzone ze stratą. Znaczniejsze oddziały Czerkiesów zbliżały się jeszcze w maju do Anapy zajętéj dziś przez Rosyan, ale jeszcze nieumocnionéj należycie. Lecz oba te ataki zostały, według raportu rosyjskiego, odparte ze stratą.

Równocześnie podaje *Kawkas* kilka raportów o potyczkach stoczonych z Lesgami na lesgijskiéj linii w środkowo-wschodnim Kaukazie. Z raportów tych widzimy, iż Rosyanom ciężko idą działania na téj linii, chociaż dowodzi tu jeden ze znakomitszych jenerałów rosyjskich Wrewski. Po zniknieniu śniegów w tych wysokich górach, jenerał-porucznik Wrewski ruszył 19go lipca na czele oddziału z kilkunastu batalionów i z kilku sotni kozackich złożonego i prowadzącego kilkanaście dział górskich, wgłąb gór lesgijskich. Dwa dni zeszło zaczem przebył grzbiet gór i zajął stanowisko po drugiéj ich stronie, które już niegdyś Rosyanie byli zdobyli, lecz w czasie wojny wschodniéj z niego ustąpili. Osadziwszy to stanowisko i zostawiwszy tam rezerwę, ruszył Wrzewski na czele sześciu batalionów, sześciu dział i kilku sotni milicyi gruzyjskiéj ku wsi Chupro na górach chupryjskich leżącéj i będącéj głównym siedliskiem pokolenia lesgijskiego Didojce. Drogę ku téj wsi musiał torować sobie przez gęste bory, i dopiero 8go sierpnia po licznych drobnych potyczkach i trudach stanął w pobliżu téj wsi ufortyfikowanéj, a umocniwszy się na zajętém stanowisku — mówi raport rosyjski — czeka pogodnego dnia by uderzyć na Chupro; w wysokich tych bowiem górach panują często mgły niedozwalające wszelkich poruszeń.

— Szczegółowe wiadomości z Petersburga sięgają do 24go sierpnia. Z świata urzędowego przynoszą one tylko jednę ważniejszą wiadomość o mianowaniu admirała Metlina ministrem marynarki, w miejsce barona Wrangla. W towarzyskim świecie petersburskim zrobił pewne wrażenie powrót Michała Puszkina, który kiedyś był kapitanem gwardyi, a za udział w powstaniu w 1825 roku przy wstąpieniu na tron Cesarza Mikołaja, zdegradowany został na prostego żołnierza i oddany do karnych kompanij. Odznaczywszy się w walkach na Kaukazie, postąpił znów do stopnia porucznika, a teraz w nagrodę swych zasług przywrócony został do dawnego stopnia kapitana gwardyi. — Znaczne także sprawił wrażenie w towarzystwie rosyjskiem rozkaz ministra wojny ogłaszający, iż Cesarz chcąc zmniejszyć posterunki służbowe, zajmowane przez wojsko, polecił zuieść wszystkie rogatki znajdujące się przy wjeździe do miast w całéj Rosyi. Wyjęte są tylko twierdze i wjazdy do miast przy których znajdują się bramy honorowe i tryumfalne, jak n. p. w Petersburgu przy rogatce moskiewskiéj i narwskiéj, a w Moskwie przy rogatce twerskiéj.

Cholera wzrosła nieco w Petersburgu pod czas upałów, chorych było w dniu 22 sierpnia 104. — Letnie manewra gwardyi odbywają się ciągle w okolicy Petersburga pod Caskim-Siołem; przy końcu tych manewrów był obecny Cesarz.

— Niedawno ukazał się pamiętnik w Petersburgu pisany, o koloniach wojskowych w Rosyi, i o przeznaczeniu ludności z tych osad po ich teraźniejszém rozwiązaniu; przy tym pamiętniku znajdują się ważne noty okazujące jak zmniejsza się liczba i wpływ w armii stronnictwa niemieckiem zwanego. Przytaczamy tu jeden ustęp z tych not:

„Panowanie cudzoziemców, które pod Piotrem Wielkim przy przemianie ruskiego państwa tak wielką odgrywało rolę, zmniejszyło się nieco za rządów cesarzowéj Elżbiety. Jednak znów pod panowaniem cesarza Aleksandra I. przyszła partya cudzoziemska do dawnego znaczenia, a jenerałowie w Niemczech urodzeni: Stein, Pfhul, Wallmoden, Wintzingerode, Tettenborn itd. zajmowali ważne stanowiska w armii, podczas gdy na wyższych jeszcze posadach stali: kanclerz państwa hr. Nesselrode, feldmarszałkowie książę Wittgenstein, Barcley de Tolly, pochodzący z rodzin niemieckich. Czasy te przewagi cudzoziemców w wojsku zupełnie minęły, prawie wszyscy cudzoziemcy wyłączeni zostali z armii, i niewielka tylko liczba obcych jenerałów znajduje się w służbie czynnéj. Z Prusaków możemy przytoczyć jenerałów: Prittwitz, Gersdorff, Wentzl I. i II., Stephan, w ogóle dziewięciu; wielu zaś z dawniejszych jenerałów, których nazwiska brzmią z niemiecka, są Kurlandczykami i pochodzą z nadbaltyckich prowincyj, jak np. Meyerdorf, Korf, Gerstfeld itd. Dodać tu należy, iż wszyscy znakomitsi dziś jenerałowie rosyjscy noszą nazwiska rosyjskie."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z Wiesbaden 29 sierpnia:

W dniu dzisiejszym o godzinie 10téj zrana odbył się w Schwalbach obrzęd ślubny Juliusza hr. Dieduszyckiego z p. Zofią Bobrowną w obec zebranéj rodziny panny młodéj i kilku przyjaciół nowożeńca. Państwo młodzi przejechali dziś przez Wiesbaden do Frankfurtu, zkąd wrócą do Schwalbach. Po czem odbędą wycieczkę do Francyi, a na zimę hr. Dieduszycki ma zamiar wraz z swoją młodą małżonką udać się do Syryi, gdzie zapewne nowem nabyciem zbogaci swoje piękne stado koni, które podług uznania znawców jest najcelniejszém w kraju.

— Donoszą z Kołomyi: W nocy z 6go na 7 b. m. wybuchł ogień w domu Mendla Bedera w Kosowie, i spalił 30 domów i synagogę żydowską.

— W Nadwornie — jak pisze *Gazeta Lwowska* — wszczął się d. 16 b. m. w karczmie spór między czeladnikiem garbarskim Adamem Schneider i mularskim Jakóbem Kunzelmanem. Z słów przyszło do razów; a Adam Schneider dobył noża i pchnął kilka razy Franciszka G., Andrzeja K., Marcina H. i Wacława Mohrhard, którzy ujęli się za Kunzelmanem. Zadana ośmnastoletniemu czeladnikowi mularskiemu Wacławowi Mohrhardowi rana nożem była tak niebezpieczną, że zaraz nazajutrz pociągnęła śmierć za sobą. Obwiniony o zabójstwo Adam Schneider znajduje się już pod śledztwem kryminalnem.

— W Osnabrücku wykryto 21go sierpnia jednego z fałszerzy kuponów rosyjskich. Od pewnego już czasu było wiadomo, że ztamtąd wyszły papiery fałszowane, ale nie odrazu znaleziono winnych.

— *Posener Ztg* donosi następującą osobliwość z Bydgoszczy: Magistrat wytoczył proces przeciwko gminie katolickiéj, o sumę mniéj więcej 270 tal. którą był w r. 1827 i 1828 na naprawę probostwa katolickiego pożyczył z funduszów kameralnych. Każdy z członków gminy katolickiéj liczącéj około 5000 głów otrzymał był temi dniami litografowany pozew nadesłany sobie ze sądu. Niezawodnie koszta procesu przeniosą wartość przedmiotu spornego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 2 września. — Augsburg $105\frac{1}{4}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 11. — Paryż $121\frac{5}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $81\frac{7}{8}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $79\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $72\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 143. — Losy z r. 1854 4-proc. 109. — Akcye Bankowe $969\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1835. — Akcye kredytu ruchomego 215.

Kurs krakowski z d. 2 września. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą $97\frac{1}{8}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. $106\frac{1}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $98\frac{1}{2}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{5}{8}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{2}$, pł. $80\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $83\frac{3}{4}$, płacą $83\frac{1}{8}$.

Kurs lwowski z d. 26 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 17. — Rubel ros. złr. 1 kr. $36\frac{1}{2}$. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 6. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 15.

Kurs wiedeński z 1 września. — Metaliki $81\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 973. — Akcye kolei żelaznéj północ. 185. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra $5\frac{3}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Pożyczka ostatnia narodowa 84. — Promessy galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 sierpnia. *Monitor* ogłasza dekret potwierdzający umowy zawarte o połączenie kolei orleańskiéj z południową w Bordeaux, i o sieć kolei pirenejskiéj za subwencyą 24 milionów z warunkiem poprowadzenia 500 kilometrów dróg w celach rolnictwa. Kapitan Doineau (szef bióra arabskiego w Tlemcen, który podburzył Arabów przeciw jednemu z naczelników pokolenia nienawistnego sobie i jadącego dyliżansem zamordować kazał *P. R.*) skazany został przez sąd przysięgłych w Oranie na śmierć, wspólnicy jego Arabowie częścią na całe życie do robót publicznych, częścią na 20 lat i 5 lat, kilku uznano za niewinnych. (Proces ten ma o tyle znaczenie większe niż inne procesa o podobne zbrodnie, że rzuca światło na administracyę francuską w Algieryi. *P. R.*). — Trybunał handlowy w Paryżu uznał administratora Towarzystwa kredytu ruchomego p. Thurneyssen za odpowiedzialnego solidarnie za bankructwo krewnego jego Karola Thurneyssen.

Paryż 1go września. Marszałek Randon opuścił Algier onegdaj, udając się do Francyi. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie domu schronienia dla rekonwalescentów.

Florencya *30go sierpnia.* Jego świątobliwość udał się wczoraj w dalszą podróż z Voltera przez Cannegliano i Empoli do Sienny i ostatnie to miasto było illuminowane nader świetnie.

Korespondent nasz wiedeński donosi, że JCKAp. Mość za powrotem z Węgier pojedzie do Berlina. Berliński nasz korespondent podając wiadomości o zjeździe Cesarzów Aleksandra i Napoleona w Darmstadzie, mówi nadto, że prawdopodobnym jest jak głoszą, przyjazd tamże i króla pruskiego.

Presse wiedeńska w depeszy swojéj paryzkiéj podaje między innemi, że król Oskar szwedzki sporządził testament i dogorywa.

Gaz. de Lyon, która ma stosunki z Neapolem, utrzymuje, że w Tunis sposobią wyprawę na Neapol. Oprócz kapitana statku „Cagliari" wszyscy podróżni i majtkowie tego statku uwolnieni zostali.

Z Indyj nie ma dziś wiadomości o świeżych wypadkach, tylko coraz nowe szczegóły o znanych już zdarzeniach.

Według listu z Chin a mianowicie z Hong-Kong, zamieszczonego w *Times*, Stany Zjednoczone wystąpiły przeciw Chinom i wmięszały się czynnie w walkę, albowiem flota amerykańska opanowała wyspę Formozę jako rękojmię wynagrodzenia za szkody wyrządzone kupcom amerykańskim w Kantonie.

Przyjechali od 1 do 2 września.

HOTEL POLLERA. Brunstein Agnieszka z Cieplic. Niedzielski Adam, Slebarski Konstanty z Oświęcima. Schmid Zygmunt, Brezany Maurycy z Wiednia. Knackr Henryk z Raciborza. Cichowska Kazimira z Limanowy. Dietrich Józef z Bielska. Blau Józef z Biały. Degenhardt Otto z Mysłowic. Schwarz Rudolf ze Lwowa. Rusin Józef z Lipowy.

Wyjechali: Mikułowski Jan do Kobylan. Dietrich Józef do Bielska. Degenhardt Otto do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol baron Gostkowski obywatel z Męciny. Marceli Łętowski obywatel, Eleonora Rogalińska z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Zagórski wł. dóbr z Polski. Ewelina Sułkowska wł. dóbr, Ludwika Gągolowska obyw. ze Lwowa. August Mittnacht ob. z żoną, Marya Meyer obyw., Maksymilian Noeldechen ob. z żoną, Juliusz Pratsch z żoną z Opola. Józef Bohr kupiec, Ryszard Meder ob. z Wiednia. Jan Renelt, Karol Kunchard kupcy z Neissy.

Wyjechali: Ksiądz Makary Majewski proboszcz do Janiszowic. Antoni Kaschitzka proboszcz. Emilian Genser student do Cieszyna. Henryka Jawengiewiczowa obyw. z córką do Miejsca. Ewelina Sułkowska wł. dóbr, Ludwika Gągolowska ob. do Poznania. Ryszard Meder, Józef Bohr kupcy do Pragi.

HOTEL SASKI. Dyonizy Kołłontaj dz. dóbr, Józefa Wożniakowska dz. dóbr z Polski. Ksawery Wykowski dz. dóbr z Sufczyna. Eugeniusz Janowski dz. dóbr z Tarnowa. Ignacy Kruszewski dymisyonowany jenerał belgijski z familią z Paryża. Wanda hr. Bobrowska dz. dóbr z Grojca.

Wyjechali: Wincenty Nieprski naczelnik powiatu olkuskiego do Olkusza. Emilia Nitecka właśc. dóbr do Iwonicza. Tytus Jaruntowski ob. do Tarnowa. Zygmunt Czerwiński ob. do Rosyi. Konstancya Janikowska do Warszawy. Konstanty Romer do Galicyi. Konstanty Koźmiński, Piotr Wędrychowski do Polski. Karol Fihauser dz. dóbr do Galicyi. Romuald Kossuthe Kazimierz, Paczek do Olkusza.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 1 września. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę, wciąż jeszcze bardzo skąpy bywa; dla tego nie masz tam ruchu targowego, mianowicie co do pszenicy i żyta. Ceny pszenicy coraz więcéj spadają; natomiast jęczmień, groch i owies ciągle poszukiwane i nie tylko, że się ceny trzymają na targach ze względu na ziarno jakie jest już gotowe do sprzedaży, lecz nawet z łatwością idzie sprzedaż na późniejsze dostawy. Pszenica płaconą była wczoraj w ogólności na granicy 24, 25, 26 złp. za najpiękniejszą zaledwie można było 26½ do 27 złp. Na późniejsze dostawy chciano układać się po 26⅔ złp., lecz nabywcy jeszcze się wahają. Żyto wprawdzie mało co poszukiwane, ale w drobnych partyach na tutejszą potrzebę dzienną płacone było po cenach ostatnim razem notowanych. Jęczmień bardzo pożądany tak zaraz jako i na późniéj; płacono go po 14½, 15 do 15½ złp. piękne białe grube ziarno 16 złp. a na dostawę do końca października też same ceny się utrzymały. Owies po 7 do 8 złp. bardzo chętnie kupowany, ale go nie wiele odrazu sprzedano. Groch także popłaca; piękny płacony po 14, 15 do 16 złp.

Na targu krakowskim dzisiaj ograniczano się tylko do miejscowych potrzeb, a handel idzie bardzo opieszale. Pszenica zaledwie płacona po cenach notowanych, żyto obok małego dowozu, łatwo znajdowało pokup, ale także tylko wedle cen notowanych. Jęczmień w miejscu poszukiwany i tak dla piwowarów jak i krupników dobrze płacony. W ogóle 4, 4¼ złr. a piękny towar biały 4⅜ do 4½ złr. Owies w ogóle 2¼, 2⅜ do 2½ złr. piękny rychlik po 2⅜ do 2¼ złr.

Ceny te zapewne wpłynąćby powinny na taksę pieczywa w mieście, czego wszakże bynajmniej dotąd nie widać.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	52½	4	7½	3	30	3	45	3	—	3	12
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	2	9	—	—	2	7½
„ żyta	2	15	2	22½	—	—	2	—	—	—	1	52½
„ jęczmienia .	—	—	2	15	—	—	1	11¼	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	16½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	40	4	45	4	—	4	30	—	—	2	—
„ grochu piech.	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	10½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	—	48	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	7¾	—	—	1	—	—	—	—	46
„ słomy „	—	—	—	52	—	—	—	50	—	—	—	46
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 1 września 1857 r.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 31 lipca 1857.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	21,002	26	-			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	135,000	—	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	134,065	—	-			
c) sprzedajne po kursie . . .	182,657	14	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	250,870	—	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	226,170	—	-			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,783,398	50	-			
b) miejskie	757,993	23	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory . . .				266	8	2
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,294,965 31 2; w b. m. włożyło 780 stron złr. 78,104 k. 41 d.; w b. m. wypłacono 540 stronom zr. 94,090 k. 22 d. Przewyżka zwróceń 15,985 41 2				3,278,979	50	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				9,902	3	3
Ogóły . .	3,491,156	53		3,289,148	2	1
Odjąwszy sumę mniejsz. od większ.	3,289,148	2	1			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczania się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	202,008	50	3			

Lwów dnia 31 sierpnia 1857.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

URZĘDOWE.

(878) **Kundmachung.** (3)

Von Seite der hiesigen k. k. Genie-Direction, wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass Mittwoch den 9ten September 1857 um 9 Uhr Vormittags, die nächst der Bastion V gelegenen, durch das H. Militär-Aerar eingelösten 2 Gebäuden sub Nro 211, 212, 213 und 214 Gmd VIII in welchen sich noch brauchbare Mauer- und Zimmermanns-Materialien, dann Fenster, Thüre und sonstige Bestandtheile befinden, an den Meistbietenden, gegen Abruch und gleich baare Bezahlung in Conv. Münze, jedoch mit Vorbehalt der Genehmigung, nach dem Ergebnisse dieser Verhandlung licitando veräussert werden.

Die Demolirung dieser Gebäude hat Ersteher binnen 14 Tagen nach erfolgter Genehmigung bewirkt zu sein.

Kauflustigen wollen sich daher am obgenannten Tage und Stunde bei der Objects-Kanzlei der Bastion Nro V nächst der Lubliner Rogatka, woselbst die Verhandlung gepflogen werden wird, einfinden.

Krakau am 28 August 1857.

Konkurskundmachung.

[N. 21,592] Zu besetzen ist: die stabile Einnehmersstelle bei dem Nebenzollamte II in Jeleń in der X Diätenklasse, mit dem jährlichen Gehalte von 500 fl., einer freien Wohnung oder dem sistemmässigen Quartiergeld und mit der Verbindlichkeit zum Erlag einer Caution im Gehaltsbetrage.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig dekumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, der bisherigen Dienstleistung, der Kenntnisse im Zollfache, der Cautionsfähigkeit, der Kenntniss der polnischen oder einer ihr verwandten slavischen Sprache und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit den Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind,— im vorgeschriebenen Dienstwege bis 30ten September 1857 bei der Finanz-Bezirks Direction in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction

(874-3) Krakau am 18ten August 1857.

Inseraty.

Z Kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

Upraszam szanownych akcyonaryuszów mieszkających w Krakowie, a których adresa kancelaryi dyrekcyi nie są wiadome, by się raczyli zgłosić po odebranie portretu Mickiewicza. Tamże można nabywać już teraz akcye na rok bieżący 185⅞.

Jednocześnie mam zaszczyt zawiadomić, iż rozsyłka tegoż portretu na prowincyę przez pośrednictwo pp. ajentów rozpoczęła się z dniem dzisiejszym i trwać będzie aż do zupełnego jéj ukończenia, w miarę nadchodzących przesyłek odbitych już egzemplarzy. Rozsyłka rozpoczęła się w tym roku od obwodów, których imiona od *Z.* się zaczynają.

Kraków dnia 1go września 1857 r.

(885-1-2) *Walery Wielogłowski* sekr. Dyrekcyi.

W piekarni znanéj już przez szanowną Publiczność pod nazwą

Siermontowskiego

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 533, sprzedaje się pieczywo chleba wiejskiego bochenek po 8 do 15 groszy i na złp. 1, a to od godziny 5 rano każdego dnia. (886-1-3)

Podpisany zawiadamia każdego, kogo to dotyczyć może, iż prócz braci Andrzeja Domagalskiego (stolarza) Kazimierza Domagalskiego w Oświęcimie c. k. urzędnika — siostr: Amelii Wiktorowéj, Antoniny Łyszkiewiczowéj, Maryanny i Wiktoryi Domagalskich, nikogo pod tymże nazwiskiem ani krewnego ani powinowatego nie zna— i do żadnych innych pokrewieństw ani imiennictw nie należy.

Fraciszek Domagalski.

Prawdziwe cebulki kwiatowe Haarlemskie
wprost sprowadzone poleca zakład
Ogrodnictwa wyższego i sprzedaży nasion
KLEINERTA I HORNA
we Lwowie
na przedmieściu Żółkiewskiem N. 323¾ obok koszar Kisielkowskich. (879-2-6)

[790] Znany (9-12)

HOTEL DU NORD
w Poznaniu
przy placu **WILHELMOWSKIM**, polecam szanownéj Publiczności łaskawym względom.
J. N. Pietrowski
w Poznaniu właściciel Hotelu.

SKŁAD CYGAR
prawdziwych Hawańskich, tytuniu
tureckiego i rosyjskiego, oraz papierosów wszelkiego rodzaju
Juliusza Steru
w Wrocławiu róg rynku N. 60
poleca się łaskawym względom szanownéj podróżującéj Publiczności. (846-2-3)

APTEKA
pod Złotym Lwem we Lwowie
jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela właściciel tejże.
(811-3) **Jan Zuccani.**

ZMIANA POMIESZKANIA.

Dr. Leon Grünberg adwokat krajowy mieszka teraz w kamienicy pana Strzelbickiego pod liczbą 101 gmina I przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (865-6-15)

Ważne dla posiadaczy GORZELŃ.

Po kilkoletnich nie zmordowanych badaniach i doświadczeniach udał mi się nakoniec wynalazek dla wszystkich interesów gorzelnianych nad miar ważny, który z pewnością z prawdziwem zadowoleniem przyjętym zostanie.

Wynalazłem bowiem ***aparat do pospiesznego ochłodzenia zacieru***, przy którego użyciu ani lodu ani wody nie potrzeba i który odtąd kilsztok zupełnie niepotrzebnym czyni. Z tym aparatem, którego wystawienie mało kosztów i miejsca wymaga, daje się zacier zawierający 3 do 4,000 pruskich kwart w przeciągu ***15 do 20 minut*** w saméj kadzi zacierowéj ***z 50 stopni*** na odpowiednią temperaturę, nawet na ***12 stopni ochłodzić***, tak że dodatek wody do ochłodzenia całkiem niepotrzebnem się staje.

Znane korzyści tego nowego wynalazku są dla każdego znawcy jasne — są nieobliczonym pożytkiem, i cały aparat może być w każdem miejscu w kilku dniach ustawionym. By jednak moje trudy i koszta w tym względzie przedsięwzięte, choć w części wynagrodzić, bliższe szczegóły tego mego wynalazku dopiero wtedy udzielę, jeżeli ***do 15 września br.*** najmniéj ***100 interesentów*** z c. k. austryackiego państwa do mnie się ***zgłoszą***. Jako honoraryum żądam od każdego udział mieć chcącego 150 złr. mon. kon., które jednak dopiero wtedy wypłacone być mają, jak się wynalazek mój skutecznym, a zatem moja obietnica nie płonną okaże.

Podpisany uprasza zatem o frankowane oświadczenia wzwyż oznaczonym terminie.

Równie wynalazłem nowy ***aparat do oddzielania łuski i łup***, za pomocą którego zacier całkiem czysty bez łuski i łup do kadzi zacierowéj odchodzi, który to aparat tę korzyść nastręcza, że znacznie gęściéj zacierać można.

Nakoniec zwracam uwagę Wysokich i szanownych posiadaczy gorzelń, że przyjmuję także ***nadzarząd gorzelń*** i jako honoraryum za to nic więcéj nie żądam, jak tylko część większéj korzyści przez moje urządzenie uzyskanéj.

W fabrykach melisu zaprowadzam także urządzenia, za pomocą których podług najnowszych zasad z pozostałości ***potaż*** uzyskanym być może.

(877-1-3) **A. Gumbinner**
Technik praktyczny Gorzelnictwa w Berlinie
(Bióro Oranienburgerstrasse Ner 9.)

EAU BERGER
znana pod imieniem
płyn zmienny
do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,
w jednéj chwili i bez pomocy obcéj osoby.

Środek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w téj mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny.** Woda Bergera nie drażni bynajmniéj skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jéj użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najsłynniejszych chemików paryzkich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczoteczkami złr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.

☞ Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, niepuszczą nigdy więcéj koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée
mydełko roślinno-lekarskie
wynalazku sławnego chemika ***Bergera*** w Paryżu.

Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności płci, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do golenia — zaleca się jako najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych tłustych części, uwalnia głowę od przykréj łuski. — Główny skład na Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. ***Leon Pelleray***, 17 Rue Croix-des-Petits-Champs w Paryżu.

Nabyć można tejże wody i mydełka
we Lwowie u Bon. Stiller.
„ Tarnopolu u C. Latinek.
„ Wiedniu u Aug. Schrimpt zur Stadt Wien.
„ Kielcach u Leona Możdżeńskiego.

☞ Przeciw wypadaniu włosów, zachowania tychże w porządnym stanie i zapobiegania ich siwieniu, jest najlepszym środkiem POMADA sławnego Dr. *Dupuytren*. Cena 1 słoika porcelanowego wraz z opisem złr. 1. Nabyć takowéj także można w zwyż wzmiankowanych handlach.

(835-1) ***Karol Herrmann*** w Krakowie.

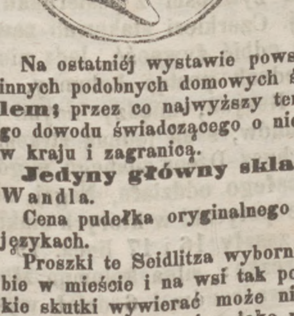
Uwiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt donieść Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności, że tutaj stale zamieszkałem.

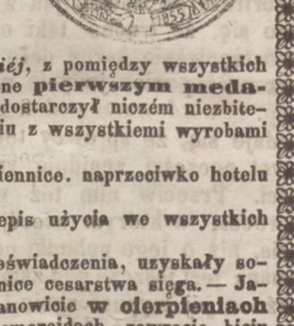
Pelecając się do najlepszego zakładania studzien wszelkiego rodzaju, (także studzien wierconych) wodociągów i wodotrysków z żelaznemi, ołowianemi, glinianemi, drewnianemi i innemi rurami, pomp żelaznych, kruszcowych i drewnianych, pojedynczo i podwójnie działających, tak ssących, z naciskiem i z dźwignią, jako też połączonych pomp ssących z dźwignią lub ssących z naciskiem, rozmaitéj konstrukcyi i wszelkiego rozmiaru, do prowadzenia wody także z odległych studzien, stawów lub rzek, na każde piętro domów, zabudowań fabrycznych itd., dla wygody mieszkańców, jako też dla zabezpieczenia się przeciw niebezpieczeństwom ognia— dodaję, że celem odpowiedzenia żądaniom i potrzebom szanownych zamawiających, zaopatrzę się w obfity zapas do wyboru wszelkich przyborów do pomp;— upraszam zatem o łaskawe polecenia, które najusilniejszém mojem staraniem będzie punktualnie i za cene umiarkowaną wykonać.

W Krakowie dnia 14go sierpnia 1857 r.

Hildebrandt
miejski nadzorca studzien i rurmistrz
(818-3) przy ulicy Floryańskiéj pod l. 552.



PROSZKI SEIDLITZKIE
MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi. zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:
KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździce* W. Hayder. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botozat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Maria C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch.

(2418-32-53) ***A. Moll*** w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	329‴ 00	+17°2	47	połud.wsch. słaby	pochmurno		+ 5°5	+19°2
	10	329 16	+12 6	75	południowy „	„			
2	6	328 71	+11 8	92	„ „	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.